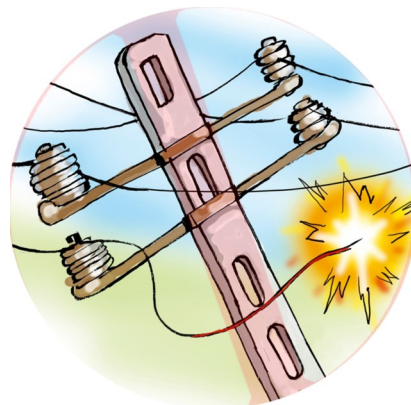


LUTY 2017



# Telegraf...

## ...czyli aktualności z życia szkoły



Witamy w pierwszym tego roku numerze „Lipy”. Przed nami walentynki, święto poświęcone w szczególności zakochanym. Jednak, jak to mówi stare polskie powiedzenie, „miłość niejedno ma imię”. Dlatego ten numer gazetki poświęcamy różnym rodzajom tego uczucia, od miłości do drugiej osoby czy do samego siebie po miłość do sportu, filmów, gier czy książek. Życzymy miłej lektury!

Agata Wrześniewska IIA

Mamy za sobą wiele dni wolnego, przerwę świąteczną czy ferie zimowe. Ale w naszej szkole i tak zawsze się coś dzieje. Oto co działo się w niej od ostatniego numeru gazetki:

- **Umysł na 5**

W trakcie realizacji jest konkurs „Umysł na 5 – jeden z dziesięciu”. We wszystkich klasach w naszej szkole zostały przeprowadzone eliminacje klasowe do konkursu wiedzy. Jest to już IV edycja odbywająca się w naszym liceum. Półfinał planowany jest po feriach, czyli w najbliższym czasie.

- **Kolędniczy**

Na początku stycznia mogliśmy posłuchać kolęd w wykonaniu grupy uczniów, którzy wędrowali po szkole w przebraniach i zbierali pieniądze na szczytny cel.

- **Studniówka**

Miłym akcentem ferie zimowe zaczęły klasy trzecie, które uroczystym odtańczeniem poloneza zaczęły studniówkę. Ta miała miejsce 14 stycznia w Dworku Arkadia.

Julia Kędra IIH

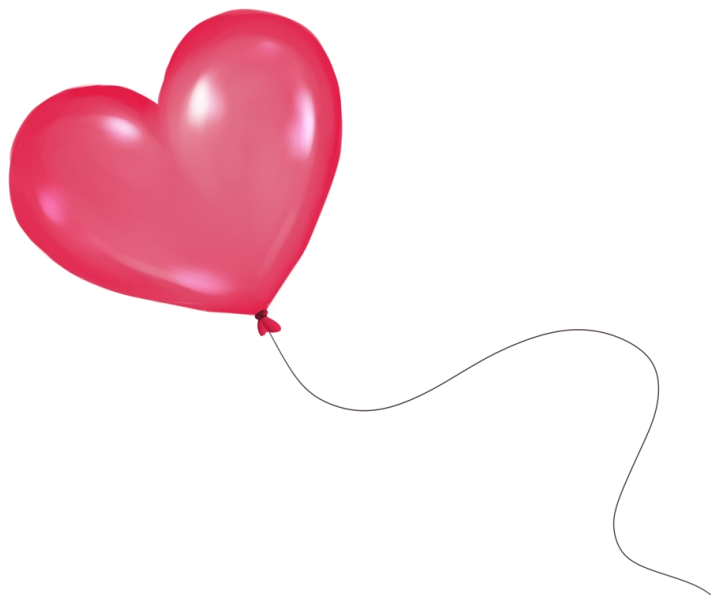


# Walentynki - czym są i jak je obchodzimy?

Z okazji zbliżających się walentynek, po raz kolejny postanowiliśmy spytać uczniów naszej szkoły o ich plany na ten dzień. Na początek jednak kilka słów o samym święcie. Walentynki jest to międzynarodowe Święto Zakochanych przypadające na 14 lutego, a jego najbardziej rozpoznawalnymi symbolami są serce oraz Kupidyn. Nazwa pochodzi od św. Walentego, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest również tego dnia. Walentynki są obchodzone w południowej i zachodniej Europie od średniowiecza. Europa północna i wschodnia dołączyła do walentynkowego grona znacznie później. Zwyczajem w tym dniu jest wysyłanie miłosnych listów do swoich sympatii, a także obdarowywanie ich skromnymi upominkami.

## Jak ciekawie spędzić walentynki?

Ku naszemu zdziwieniu większość osób planuje spędzenie tego dnia zupełnie normalnie, tak jak każdego innego. Od jednej z osób usłyszeliśmy, że najciekawszą atrakcją tego dnia będzie mecz Ligi Mistrzów. Miłosne plany mają natomiast osoby, które zdążyły już poznać swoją sympatię. Nie usłyszeliśmy natomiast odpowiedzi o planach na zdobycie swojej miłości, co zadziwiło nas jeszcze bardziej.



## Gdzie miło spędzić walentynki?

W następnym pytaniu chcieliśmy poznać wasze propozycje na miejsca, w których można ciekawie spędzić Święto Zakochanych. Najczęściej usłyszeliśmy propozycje wyjścia do kina, której towarzyszył wieczorny spacer. Drugą propozycją naszych uczniów była zwykła kolacja we dwoje. Naszą propozycją jest natomiast wyjście na przykład na łóżwy, gdzie można niedrogo i miło spędzić czas.

## Co sądzicie o Święcie Zakochanych?

W naszym ostatnim pytaniu odpowiedzi ankietowanych przez nas osób były jednogłsne. Wszyscy zdecydowanie uznali, że obchodzenie walentynek jest jak najbardziej dobrym pomysłem. Odpowiedzieli tak nawet ci, którzy planują je obchodzić w zupełnie zwyczajny sposób. Jest to bardzo dobry dzień na miłe spędzenie czasu wraz ze swoją drugą połówką.

Na koniec, chcielibyśmy podziękować wszystkim uczestnikom naszej ankiety. Jednocześnie mamy nadzieję, że ten artykuł pomógł tym, którzy nie mieli jeszcze określonych planów na ten dzień, a tym, którzy zaplanowali już ten dzień podaliśmy ciekawe propozycje na następny rok. Naszym zdaniem, Święto Zakochanych jest wyjątkowym dniem aby okazać swoje uczucia w jakiś ciekawy i niekonwencjonalny sposób.

Michał Biały i Jakub Mituła IH

## W zgodzie wewnątrz

Gdybyście mieli wymienić najważniejsze typy miłości, to o których byście wówczas wspomnieli? Można kochać przecież na wiele różnych sposobów. Najczęściej mówi się o romantycznych związkach, ciepłe ogniska domowego, przyjaźni... A czy myślicie czasem o sobie?

Miłość własna. Nie, nie jest to egoizm. Wręcz przeciwnie – pozwala ona nawet polepszyć kontakty z innymi ludźmi. Pod warunkiem, oczywiście, że nie wkłada się do niej próżność i egocentryzm, które hamują jakikolwiek rozwój i paradoksalnie, prowadzą do nieszczęścia. Jednak myślenie o sobie, zwracanie uwagi na własne samopoczucie i potrzeby to nic złego. Dla jednych to oczywiste, a dla innych już nie tak bardzo.

Altruizm jest często jedną z najbardziej docenianych wartości i myślę, że bardzo łatwo jest go pomylić z ignorowaniem siebie i całkowitym skupianiem się na innych. Bezinteresowna pomoc? Tak! Bycie wykorzystywanym przez innych? Już nie tak fajnie. Trzeba umieć wyczuć tę granicę. Dobrym sposobem na rozwiązanie tego problemu byłaby w tej sytuacji asertywność – nie bez powodu tyle się o niej mówi. Z pewnością jest to niesamowicie zdrowa postawa i zapobiega wykształceniu w sobie dość zgorzkniałego spojrzenia na świat. Agresja sprawia, że taki ktoś odstrasza wszystkich dookoła, uważając się za najlepszego. Owszem, broni on siebie i swoich praw, lecz nie tak, jak czyniłaby to asertywna osoba, czyli w sposób nienaruszający granic innych



ludzi. Uległość też nie sprawdza się na dłuższą metę – no bo ile można żyć, traktując siebie gorzej od innych? Nikt nie obroni was lepiej, niż wy sami.

Miłość do siebie można określić jako zbiór wielu postaw, z których wszystkie są pozytywne. Mogłabym śmiało stwierdzić, że kochać siebie to również brać odpowiedzialność za swoje samopoczucie i zachowanie, oraz zwracać uwagę na swoje uczucia i emocje; nie wciągać się w pesymistyczne myślenie. Odnosi się to też do nauki i pracy – bardzo często należy wziąć pod uwagę, że ludzie nie są maszynami, i potrzebują chwili wytchnienia. Po odpoczynku i naładowaniu baterii wracają chęci do działania oraz motywacja. Warto znaleźć sobie jakieś zajęcie, które poprawia nastrój – dla jednych może być to rysowanie lub tworzenie czegośkolwiek, dla innych słuchanie (albo tworzenie!) muzyki, oglądanie filmów lub anime, granie w gry... i tak dalej, i tak dalej. Lista jest bardzo długa. Dobra równowaga między pracą, a rzeczami, które robi się dla własnej satysfakcji i szczęścia, pozwala w dużym stopniu zredukować stres. Dbanie o siebie również może zrobić naprawdę ogromną różnicę – zdrowy sen (minimum to 7 godzin!), odżywianie, trochę ruchu w ciągu dnia.

Zasada numer jeden - bądź wobec siebie w porządku. Mówię tu o nadmiernym samokrytycyzmie. Kiedy dostanie złej oceny w szkole równa się końcowi świata, wszystkim możliwym klęskom żywiołowym, leczeniu kanałowemu i najgorszym koszmarom jakie jesteście w stanie wymyślić - to znak, że należy przestać się dobijać. Wiem, że często obwinianie się to automatyczna reakcja na wiele sytuacji, ale nie zawsze w życiu wszystko będzie szło gładko. Trzeba to zaakceptować i ruszyć dalej, nie tracąc motywacji; nie gniewać się na siebie. No i przede wszystkim – nie widzieć w sobie swojego najgorszego wroga.

Wszystkie konflikty wewnętrzne, w ten czy inny sposób, widać na zewnątrz. Przejawiają się w niepewności, złym samopoczuciu i negatywnym nastawieniu do świata. Miłość do innych jest ważna, ale nie można zapominać o relacjach z samym sobą, które są też kluczem do polepszenia kontaktów z innymi.

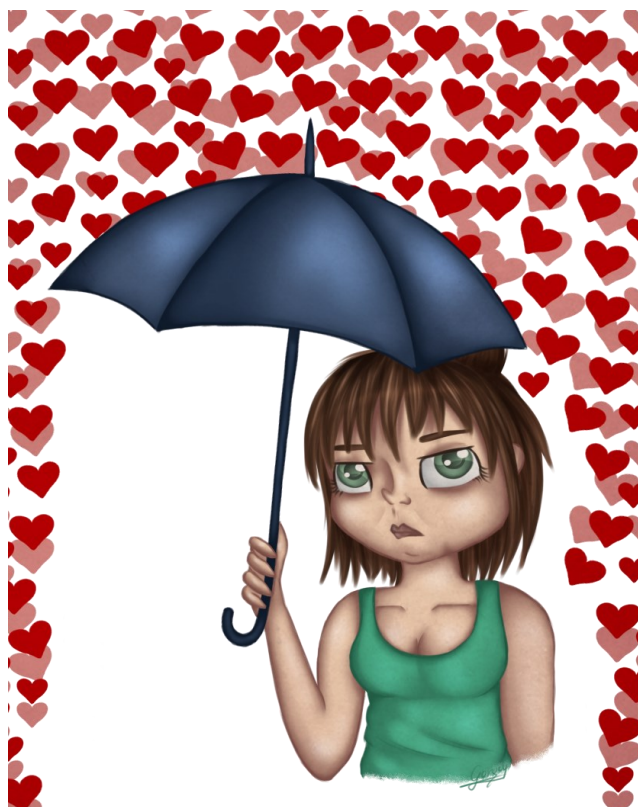
Karolina Pałka IIA

## Być singlem?

Człowiek jako pojedyncza jednostka w społeczeństwie, od początku dziejów łączył się w różnego rodzaju grupy i wspólnoty, pozwalające przeżyć mu w niesprzyjających warunkach. W dzisiejszych czasach nie trzeba co prawda uganiać się za zwierzyną łowną czy trudzić się rolnictwem (złościwi powiedzą natomiast, że obecnie są jeszcze większe problemy, takie jak zaciągnięty kredyt mieszkaniowy czy ciągle rosnące opłaty za media), jednakże ludzie nadal wiążą się w małżeństwa i związki. Pomimo tego, wiele osób uważa, iż bycie singlem jest znacznie lepszym rozwiązaniem i ani myślą powierzyć komuś na dłużej swoje uczucia. Dzisiaj postaram się rozstrzygnąć ten odwieczny spór relacji damsko-męskich i przedstawić krótką, lecz w miarę treściwą opinię na ten temat.

Według popularnej internetowej encyklopedii – Wikipedii, termin „singiel” oznacza osobę, żyjącą w pojedynkę z własnego świadomego wyboru lub z przyczyn losowych. Po przeczytaniu powyższej definicji od razu nasuwa nam się pytanie – jakie zalety i wady wynikają z trwania w samotności. Przede wszystkim nie jesteśmy kontrolowani przez żadnego partnera w związku, mamy pełną swobodę działań, a co za tym idzie korzystanie z różnych dobrodziejstw XXI wieku jest o wiele łatwiejsze. Mamy również możliwość niezwykłego poświęcenia się swojej pracy zawodowej czy dogłębnego rozwijania naszych pasji. Z ekonomicznego punktu widzenia bycie singlem również o wiele bardziej nam się opłaca, nie musimy kupować różnych prezentów na wszystkie rocznice, jesteśmy także zwolnieni z zapraszania ukochanej osoby do restauracji czy kina. Jednym słowem – w naszym portfelu zostaje wiele więcej zielonych banknocików, które możemy wykorzystać w dowolny przez nas sposób.

Jestem przekonany, iż teraz wszyscy zatwardziali



samotnicy są mi niesamowicie wdzięczni za powyższe przemyślenia. Jednakże, muszę Was zasmucić, ponieważ tak naprawdę, życie wiecznego singla jest mówiąc bardzo łagodnie i krótko – niezwykle kiepskie. Nie ma lepszego uczucia na świecie niż świadomość, iż jesteśmy dla kogoś całym światem i to właśnie spośród siedmiu miliardów ludzi na całym świecie, ta osoba wybrała właśnie nas. Prawdziwy, dojrzały związek pozwala przezwyciężyć prawie wszystkie przeciwności losu, dzięki czemu każdego dnia stajemy się coraz silniejsi psychicznie. Co do korzystania z życia w różnorodnym wydaniu, będąc w związku również mamy taką możliwość, a wspólne wypadki za miasto czy imprezy na pewno wzbogacą naszą relację i dostarczą nowych doświadczeń czy przeżyć.

Podsumowując, zarówno życie singla, jak i bycie w związku ma swoje plusy i minusy, aczkolwiek w mojej opinii związanie z bliską nam osobą jest lepszym rozwiązaniem. Dlaczego? Bo tak naprawdę w związku również mamy możliwość korzystania z życia, rozwijania naszych pasji lub umiejętności czy spełnienia się zawodowo. Dodatkowo otrzymujemy niesamowity „bonus” w postaci uczucia jakim jest prawdziwa miłość i to jej właśnie, drodzy czytelnicy, Wam serdecznie życzę.

Grzegorz Lipiński IH

# Walentynki w innych krajach świata

Walentynki zyskują na niesamowitej popularności oraz są świetną okazją do wyrażenia swoich uczuć wobec bliskiej osoby. Najczęściej spędzamy ten czas z drugą połówką na wspólnym wypadzie oraz obdarowywaniu się prezentami. Wszystko wydaje się być naturalne, ale czy kiedykolwiek zastanawialiście się jak wygląda dzień św. Walentego na innym kontynencie, gdzie panuje odrębna i oryginalna kultura?

## DANIA

W przeszłości przesyłano sobie przezroczyste bibułki, na której pod światłem można było rozpoznać imię ukochanej osoby. Dzisiaj najpopularniejszym zwyczajem jest wysyłanie dowcipnego, rymowanego i nieczęsto okraszonego obscenicznym humorem listu, pisanego samodzielnie przez mężczyzn, ale bez podpisu. Dziewczyna, której uda się odgadnąć imię amanta zostanie obdarowana słodkościami.

## STANY ZJEDNOCZONE

Niewątpliwie stolica kartek i laurek o tematyce miłosnej, a każde miasto zatracą się w tej radosnej atmosferze. Pary spędzają ten czas na wspólnej i wyjątkowej kolacji oraz oglądaniu filmów romantycznych. Stąd pochodzi zwyczaj obdarowywania ukochanej osoby pluszowymi misiami, czy czerwonymi sercami. Dzień Zakochanych jest w takim stopniu rozpowszechniony, że w szkołach organizuje się specjalne lekcje, poświęcone tematowi walentynek. Uczniowie recytują wierszyki oraz własnoręcznie tworzą upominki, które później ofiarowują bliskim.



## FRANCJA

Paryż jest stolicą zakochanych, a Walentynki są obchodzone bardzo hucznie. Zamiast klasycznych laurek z życzeniami wysyła się bukiety kwiatów. Bardzo znanym zwyczajem jest zapraszanie drugiej połówki do teatru lub kabaretu, a później na romantyczną kolację przy lampce wina. Na popularności zyskują wieczorne rejsy po Sekwanie.

## JAPONIA

W Japonii przyjęto zwyczaj, w którym to kobiety obdarowują mężczyzn słodkościami. Podarunki wręcza się nie tylko ukochanym, ale także rodzinom, współpracownikom oraz znajomym. Przyjęły się dwa typy czekoladek: własnoręcznie wykonane, które panie przekazują najbliższym oraz te kupne – przeznaczone dla innych, mniej znanych osób.

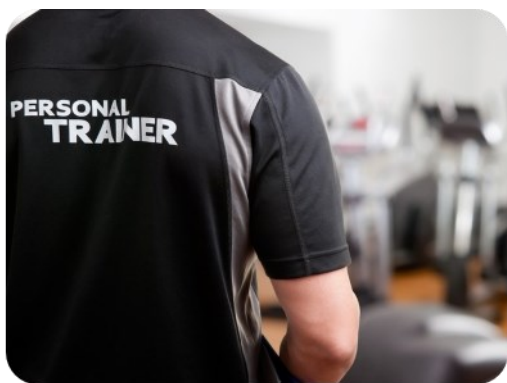
## NIEMCY

Symbolem walentynek niezmiennie pozostają czerwone róże świadczące o miłości i wierności zakochanych oraz czekoladowe lub piernikowe słodycze w kształcie serca. Czekoladki muszą być koniecznie z marcepanu w mlecznej polewie czekoladowej. Tradycją stały się, tak jak w innych państwach, uroczyste kolacje we dwoje, najczęściej w lokalu pośród innych par.

Wojciech Wójcik IH

# Praca trenera personalnego, czyli jak rozpoznać amatora?

W ciągu całego naszego życia, korzystamy z tysięcy różnego rodzaju usług, świadczących jakieś ciekawe dobra oraz ułatwiających proste czynności każdego dnia. Najczęściej oczekujemy wtedy dobrej jakości poszczególnych elementów, stawiamy wygórowane oczekiwania, umożliwiające nam najbardziej pozytywne korzystanie z usługi. Taka sytuacja szczególnie ma miejsce, gdy w grę wchodzi sprawa, dotycząca naszego zdrowia, wtedy też nie mogą wystąpić żadne nieścisłości, mogące nam zaszkodzić. Doskonałym przykładem powyższej usługi jest praca trenera personalnego, obecnie niezwykle rozchwytywana i popularna. Jak grzyby po deszczu, „wyrastają” kolejne tego typu oferty, w związku z czym przeciętna, ćwicząca osoba, może się z łatwością pogubić. Ale od czego jest nasz dział?! Przed Wami poradnik, pozwalający wykluczyć potencjalnych oszustów, podających się za trenerów personalnych, dzięki czemu wybranie tego najlepszego będzie naprawdę łatwą sprawą.



## Wygląd ogólny

Twój instruktor powinien posiadać dobrze wyglądającą i wysportowaną sylwetkę, świadcząca o jego odpowiednich kompetencjach i kwalifikacjach. Nie chodzi tu oczywiście o wielkie, półmetrowe bicepsy, czy niezwykle szeroką klatkę piersiową, rodem z zawodów kulturystycznych, aczkolwiek trener personalny posiadający lekki brzuszec, czy niechciane fałdki tłuszczu, na pewno nie będzie wyglądał zbyt wiarygodnie.

Pozostając przy wyglądzie zewnętrznym, ważny jest także odpowiedni strój, który wskazuje, iż nasz opiekun chce dobrze przed nami wypaść. Czyste sportowe buty, T-shirt i spodenki będą jak najbardziej w porządku. Natomiast trampki, przetarte jeansy

czy klapki Kubota są niedopuszczalne.

## Brak notatek

Bardzo duża część pracy trenerskiej to żmudne notowanie większości informacji, takich jak ilość serii, powtórzeń, dźwigany przez nas ciężar czy tempo wykonywanych ćwiczeń. Osoba, która tego nie robi, nie jest w stanie zagwarantować nam najbardziej odpowiedniego planu treningowego, dającego maksymalne efekty – a tego chyba oczekujemy, płacąc wcale niemałe pieniądze.

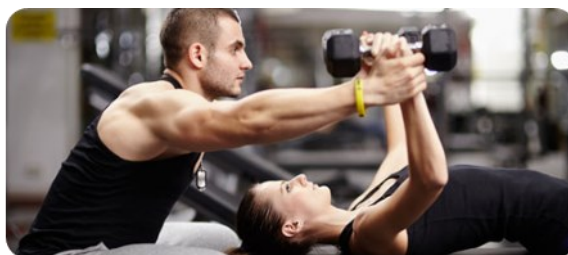
## „Boli – rośnie”

Spora liczba niedoświadczonych trenerów, uznaje staromodną już zasadę „boli – znaczy rośnie”. Nic bardziej mylnego. Jak wykazują liczne badania naukowe, zbyt ostry trening podczas którego podnosimy naprawdę duże ciężary, skutkują rąbdomiolizą wysiłkową, czy rozpadem pożądanego tkanki mięśniowej. Gdy tylko zauważymy, że nasz opiekun kieruje się wspomnianą wcześniej zasadą, należy rozpatrzyć oferty innych, bardziej kompetentnych instruktorów.

## Zaangażowanie i indywidualność

Patrząc na obecną branżę fitness, trzeba przyznać, iż jest wielu instruktorów, prowadzących jednocześnie dużą liczbę podopiecznych. Właśnie to jest w tym biznesie, niezwykle ważne. Trener personalny w czasie godzin swojej pracy, powinien być dyspozycyjny w każdej chwili, nie tylko podczas treningu. Również takie cechy jak sumienność czy posiadanie pozytywnej energii, są naprawdę przydatne w tej profesji i umożliwiają osiągnięcie życiowej formy przez potencjalnego podopiecznego.

Grzegorz Lipiński IH



# Kultura głupcze!...

...czyli recenzje i nie tylko.



## Młodzieńcze wspomnienia- recenzja książki „Jesienna miłość”

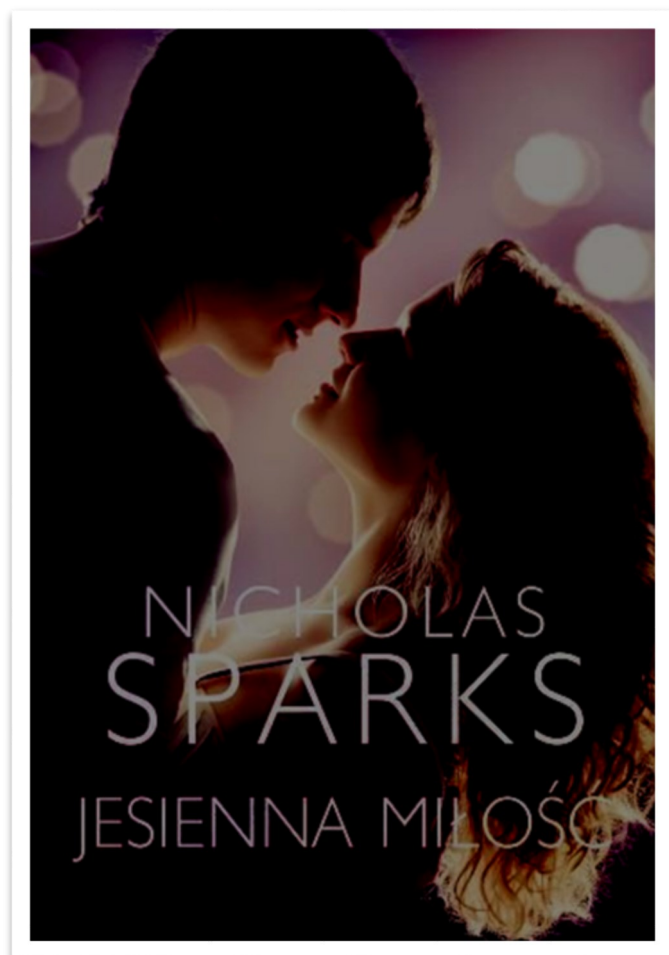
„Jesienna miłość” jest jedną z najpopularniejszych powieści znanego amerykańskiego pisarza, Nicholasa Sparksa. Na jej podstawie powstał film pod polskim tytułem „Szkoła uczuć”. Jak praktycznie wszystkie książki Sparksa, porusza czytelnika do głębi i zmusza do refleksji.

Koniec lat 50. XX wieku. Landon Carter jest siedemnastoletnim, pewnym siebie chłopakiem, który nie myśli o przyszłości i prowadzi beztroskie życie. Jako

przewodniczący samorządu uczniowskiego, na jego nieszczęście, musi pojawić się na dorocznym balu szkolnym. Pozostawiony bez wyboru, zaprasza na niego Jamie Sullivan- cichą i skromną córkę pastora, która nigdy nie rozstaje się z Biblią. Początkowo nie zwracał na nią uwagi, uważał ją za nudną, ale w miarę upływu czasu poznaje ją lepiej, zaczyna się z nią częściej spotykać i się w niej zakochuje. Miłość do Jamie czyni z niego całkowicie innego człowieka, ale dziewczyna ukrywa przed nim coś, co odmieni jego życie na zawsze...

Historia w książce jest opowiedziana z perspektywy czasowej. Jej narratorem jest dorosły Landon, który wspomina swoją młodość i miłość. Jamie i Landon są wspaniałymi ludźmi, z wadami i zaletami, popełniają błędy, ale zawsze pozostają silni. Zdobyli mój szacunek, gdyż mimo młodego wieku postępowali dojrzałe i gotowi byli iść razem przez życie. Sparks w bardzo ciekawy i powiedziałabym nawet dynamiczny sposób opisuje historię tej dwójki. Ich miłość skupia się nie tylko na samym uczuciu, ale także na lojalności, akceptacji prostego bycia przy tej drugiej osobie, nieważne jak ciężko by nie było. „Jesienna miłość” jest jedną z niewielu książek, na których płakałam i zawsze bardzo lubię do niej wracać.

Być może ta powieść Nicholasa Sparksa nie jest tak znana jak „Ostatnia piosenka” czy „Pamiętnik”, ale jest moją ulubioną tego autora i jedną z ulubionych w ogóle. Polecam szczególnie dla kogoś szukającego krótkiej i lekkiej lektury.



Agata Wrześniewska IIA



# "Tom Clancy's Rainbow Six: Siege"

Zapewne wiele osób spotkało się kiedyś z grą "Counter-Strike: Global Offensive". Rainbow Six pod niektórymi względami bardzo przypomina wspomniany tytuł. Jest to pierwszoosobowa strzelanka produkcji Ubisoft Montreal. Studio to, położyło wielką wagę na współpracy oraz komunikację w drużynie, planowanie akcji, umiejętność wykorzystania elementów otoczenia i znajomość mechanik gry.

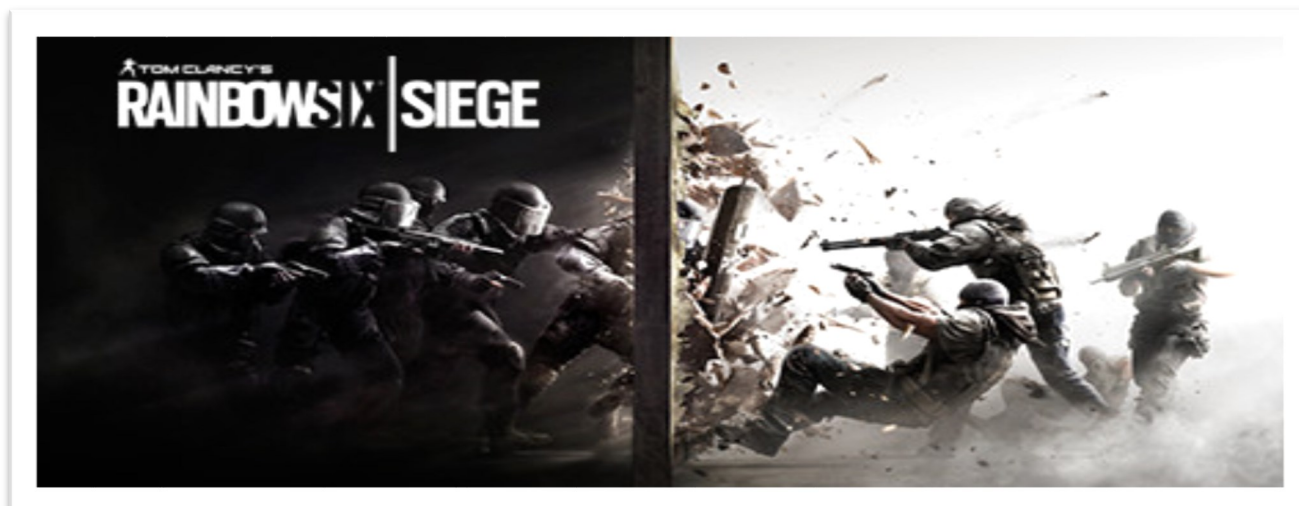
Gracz wciela się w jednego z operatorów ze znanych sił specjalnych z całego świata. Podstawowa wersja gry zawiera ich dwadzieścia, poza tym, dostępnych jest kolejnych dziesięć jako zawartość dodatkowa. Niestety trzeba ich wykupić za walutę zarobioną w grze bądź realne pieniądze. Każdy z nich posiada swoją indywidualną umiejętność oraz styl gry. Sporą różnorodność można również dostrzec pośród arsenatów charakterystycznych dla danych jednostek. Każdy ich element posiada możliwość personalizacji poprzez modyfikację danej broni więc każdy znajdzie coś dla siebie. Wielką sensacją dla polskich graczy jest zaplanowane na wrzesień bieżącego roku udostępnienie mapy umiejscowionej w Polsce oraz pary polskich operatorów!

W grze znajdują się trzy tryby rozgrywki. Pierwszy przypomina samouczek, który ma na celu zaznajomienie osoby grającej z podstawowymi mechanikami, mapami oraz operatorami. Jednak na wyższych poziomach trudności może stanowić również wyzwanie dla bardziej doświadczonego gracza. Dodatkowym efektem przejścia cyklu dziesięciu misji jest otrzymanie pewnej sumy "kredytów", za którą można odblokować operatorów. Następnym jest multiplayer, dzielący się na mecze rankingowe oraz swo-

obodne. W obydwu biorą udział drużyny złożone z pięciu graczy każda. Po odblokowaniu dwudziestego poziomu konta dostaje się możliwość uzyskania rangi po rozegraniu dziesięciu meczy rankingowych. Najniższą z nich jest miedź, potem kolejno brąz, srebro, złoto, platyna oraz upragniony przez graczy diament. Za każdy mecz dostaje się odpowiednią do wyniku ilość "kredytów", doświadczenia oraz punktów decydujących o randze. Te ostatnie są zaprezentowane na osi wraz z informacją ile ich brakuje do kolejnego stopnia. Mecze swobodne natomiast przynoszą trochę mniejsze ilości waluty oraz doświadczenia, jednak nikt nie musi się tam martwić o wynik na co wskazuje sama nazwa. Trzecim z trybów jest tzw. "Terrohunt", gdzie piątka graczy lub samotny wilk

zmierzy się z grupą przeciwników, którymi kieruje komputer. Podczas ataku zadaniem gracza jest pozbycie się wszystkich "Białych Masek". Co ciekawe mogą one również przejść również rolę atakujących, wtedy celem ludzi bądź pojedynczego człowieka jest obrona przed falami wrogów. Jednak nie jest to proste, ponieważ mogą oni posłużyć się dowolnym sposobem wykonania zadania, co zostanie opisane w dalszej części recenzji.

Każdy mecz dzieli się na trzy różne fazy. Podczas pierwszej każda osoba ma możliwość wybrania operatora, uzbrojenia i jego ewentualnych modyfikacji, a w meczach rankingowych również lokalizacji celu drużyny przeciwnej bądź miejsca startowego szturmu. Następny jest czas fortyfikacji drużyny broniącej przy użyciu elementów opisanych w kolejnej części tekstu, a także m. in. min, urządzeń przechwytyjących granaty bądź rozdanie kamizelek kuloodpor-



nych. Ostatnia i najważniejsza jest faza akcji. Terrorysty muszą powstrzymać stronę przeciwną przed odbiciem zakładnika, podłożeniem rozbrajacza lub zajęcia terenu w określonym czasie. Oczywiście antyterrorysty mają za zadanie wykonanie czynności wyżej wymienionych. Istnieje jeszcze jedna możliwość - wyeliminowanie wszystkich przeciwników.

Jedną z najważniejszych mechanik jakie chciałbym opisać jest możliwość destrukcji oraz modyfikacji otoczenia. Otóż ściany, podłogi, nawet elementy dachów można wysadzić za pomocą ładunków wybuchowych i utworzyć w ten sposób dodatkowe wejście do zabudowań. Inne, posiadające wewnętrzne wzmocnienia jedynie przestrzelić co daje możliwość wykorzystania powstałego w ten sposób otworu do prowadzenia ognia. Niezniszczalnymi strukturami pozostają dachy, mury zewnętrzne, lecz nie wszystkie oraz opancerzone okna. Strona broniąca natomiast może wzmacniać barierami ściany, specjalne części podłóg oraz drewnianymi barykadami drzwi i okna. Odstępstwem od tego jest użycie umiejętności jednego z operatorów, który posiada znacznie odporniejsze na uszkodzenia barykady. To wszystko daje szeroką gamę możliwości ufortyfikowania budynku. Kolejną jest monitoring oraz faza fortyfikacji po stronie atakujących. Strona broniąca ma możliwość wykorzystania kamer umieszczonych zarówno poza jak i wewnątrz budynku. Poprzez skanowanie terenu jaki widzi obiektu udostępnia lokalizację pozostałym sojusznikom. Jednak zeskanowana osoba dostaje o tym fakcie informację i stara się pozbawić dodatkowego "oka" przeciwnika. Dla-



czego ktoś kto zginął miałby się nudzić i być niepomocny? Rzecz w tym, że poza obserwacją pozostałych graczy może pomagać im wciąż wykrywając antyterrorystów za pomocą wspomnianych narzędzi. Czas dla przygotowania obrony również został świetnie zagospodarowany po przeciwnej stronie barykady. W ręce drużyny szturmującej zostają oddane specjalne zdalnie sterowane wózki z kamerami oraz zdolnością do skakania. Daje to możliwość obserwacji działań broniących, przeszkadzanie im, szukanie pułapek, a także w kolejnej fazie sprawdzanie poszczególnych pomieszczeń.

Gra z pewnością spodoba się osobom, lubującym się w FPS'ach, a także da im możliwość przetestowania swojego taktycznego podejścia do rozgrywki oraz umiejętności komunikacji z innymi.

Marcin Padyjasek IIA

## *Ja czy komputer?!*

Gry komputerowe to młodziotka forma rozrywki, jej historia sięga tylko do lat 70. ubiegłego wieku. Prawdziwą popularność zdobyła ona dopiero w czasach naszego dzieciństwa. Na ma się więc co dziwić, że starsze pokolenie krzywo patrzy na taki sposób spędzania wolnego czasu. Bo każdy gracz zakrzyknął chociaż raz w życiu sprzed komputera sentencję typu: „Mamooo, tej gry się nie da zapauzować!”. Niestety nie tylko starsi uważają granie za marnowanie życia. Gamerzy często spotykają się z niechęcią nawet ze strony swoich drugich połówek, gdy chcą spędzić czas ze swoją ukochaną- Grą.

Z czego wynikają te negatywne reakcje? Motorem

napędzającym je jest przede wszystkim mnóstwo ogólnie panujących stereotypów. Chociażby przekonanie, że poświęcanie czasu grom niszczy relacje międzyludzkie. Ale teraz, w dobie Internetu, granie z paczką znajomych (lub, czego można pozazdrościć, z sympatią), wręcz te relacje umacnia. Oczywiście może się to przerodzić w coś niezdrowego, (gdy stajesz się cyberwdową – patrz Google – to warto reagować), ale przecież w nadmiarze nawet tlen szkodzi.

Kolejnym przesądem o grach jest to, że powodują one agresję czy ogłupiają. Powtarzają go jednak ci, którzy sami nie grają, a mają styczność z maniakami walącymi bezmyślnie w klawiaturę. A to po prostu

tylko tak wygląda! Przeznaczenie gier nie różni się jednak zbyt wiele od przeznaczenia chociażby książek – mają one rozwijać logiczne myślenie, skłaniać do refleksji i zapewniać rozrywkę (z tą różnicą, że książki w multiplayerze nie poczytasz).

Jeszcze jednym przykładem jakże błędnego toku myślenia jest mówienie sobie, że druga osoba zamiast poświęcić nam swój czas, woli go spędzać przed komputerem. A spójrzmy jak jest naprawdę: gdy oczekujemy na jakąkolwiek odpowiedź od gracza, a ten dobrowolnie przerywa rozgrywkę (tym bardziej, gdy nie da się jej zapauzować), żeby odpisać na wiadomość lub przyjść na obiad, to jest naprawdę duża ofiara z jego strony! Pamiętajmy po prostu, że druga osoba, nie jest naszą własnością, więc podzielmy się nią czasem z innymi (lub dajmy chwilę wytchnienia).

Podsumowując, chyba nie takie gry straszne jak je malują. Wszyscy potrzebują czasem chwili odpoc



czynku i rozładowania napięcia, a różnorodność gier pozwala właśnie na to by zrozerwać się zgodnie z upodobaniem. Przypominajmy sobie więc o tych dobrych stronach grania, zanim następnym razem „odłączymy komuś prąd”.

Przemysław Pacek i Karol Erd IIA

## *Mobilny "wyścig zbrojeń"*

Osoba, która śledziła uważnie wydarzenia i nowości pojawiające się na rynku urządzeń mobilnych w ciągu ostatniego roku, z całą pewnością zauważyła, że tempo rozwoju tej dziedziny techniki osiąga zawrotne wartości. Z pozoru nie ma w tym nic dziwnego – rynek jest stosunkowo młody, lecz generuje ogromne pieniądze, więc logiczne jest, że producenci powinni walczyć o klienta, oferując mu coraz bardziej nowoczesne, szybsze i wygodniejsze technologie i rozwiązania. Ale czy na pewno tylko o to chodzi?

Faktem jest, że istnieją solidne powody, dla których

producenci montują coraz szybsze i bardziej kosztowne układy scalone w swoich produktach. Przede wszystkim ludziom zależy na komforcie użytkowania, o którym trudno mówić, gdy telefon bez przerwy zawiesza się i reaguje na polecenia z opóźnieniem. Rozwój oprogramowania, które zapewnia coraz większe możliwości, w zamian żądając coraz szybszych procesorów i większych zasobów pamięci, również wymusza unowocześnianie sprzętowej warstwy urządzeń. Wreszcie, coraz bardziej popularne stają się na urządzeniach mobilnych gry – nie takie rzecz jasna, jakie pamiętamy z monochromatycznych wyświetlaczy telefonów

Z



przełomu wieków, ale poważne produkcje z wielkimi budżetami wydawane przez znane studia, warstwą graficzną oraz zawartością i możliwościami starające się nie pozostawać w cieniu swoich rywali wydawanych na komputerach i konsolach. Ba, na telefonach ukazują się coraz więcej pełnoprawnych kopii gier dostępnych na komputerach osobistych, a to, rzecz jasna, wymaga zastosowania w telefonach bardzo mocnych chipsetów, które poradzą sobie z wyświetleniem zaawansowanej trójwymiarowej grafiki.

Biorąc pod uwagę wszystkie te argumenty, należy pamiętać, że nie zawsze warto wybierać flagowy model smartfona z ostatniego roku i płacić za niego kilka tysięcy złotych. Przeciętny użytkownik, nie grający w zaawansowane gry, nieużywający telefonu jako edytora grafiki, dźwięku, platformy programistycznej czy serwera oraz niewymagający od telefonu działania szybszego od błyskawicy spokojnie znajdzie dla siebie model za cenę nieprzekraczającą kwoty tysiąca złotych. Warto też czasem rozejrzeć się na rynku urządzeń używanych: znam wiele osób, które nowego smartfona pozbyły się po paru miesiącach, gdyż nadarzyła im się korzystna okazja zdobycia lepszego urządzenia. Często można wówczas nabyć telefon w bardzo dobrym stanie za znacznie niższą cenę niż ta, którą trzeba za niego zapłacić u producenta.

Odrębną kwestią, którą pozostawiłem na koniec, jest fakt, że producenci często wykazują zbytni pośpiech przy wprowadzaniu swoich nowych modeli na rynek. Przykładem może być Sony i ich urządzenia Xperia wydane pod nazwami Z3, Z4 i Z5. Wszystkie trzy modele wydano w ciągu jednego roku – to bardzo krótki okres czasu zważywszy na to, że były to urządzenia flagowe, czyli takie, które w założeniu mają być najlepszym, jakie firma ma obecnie do zaoferowania. Czyżby Sony w ciągu



roku poczyniło jakieś ogromne postępy technologiczne? Krótki rzut oka na specyfikację wymienionych modeli wystarczy do obalenia tej tezy: wszystkie trzy mają identyczną ilość pamięci RAM oraz identyczne wyświetlacze. Pojemność baterii we wszystkich trzech urządzeniach jest bardzo podobna, choć w Z5 zastosowano technologię Quick Charge 2.0, pozwalającą na szybsze ładowanie akumulatora. Główną różnicą jest zastosowany w Z3 chipset oraz ilość pamięci wbudowanej. Mówiąc krótko, o ile Z3 pozostaje względem swoich następców lekko w tyle, to Z4 i Z5 są na tyle podobne, że nie ma najmniejszego sensu zamiana pierwszego modelu na drugi, a w wypadku kiedy ktoś zastanawia się nad kupnem jednego z nich, można z czystym sumieniem polecić mu ten tańszy.

Podsumowując, czy ten elektroniczny "wyścig zbrojeń" producentów komórek ma sens? Jak najbardziej – tempo postępu technologicznego nie zwolni, a rynek musi dostosować się do potrzeb konsumentów. Jednak warto pamiętać przy zakupie, że to, co głośno zachwalają reklamy, rzadko kiedy jest tym, czego naprawdę potrzebujemy.

Maciej Zarębski IIA

## *Recenzja filmu „Duma i uprzedzenia”*

Akcja filmu dzieje się w gregoriańskiej Anglii. W Netherfield życie pięciu sióstr odmienia się, gdy do sąsiedztwa sprowadza się przystojny i bogaty Charles Bingley, wzbudza on żywe zainteresowanie lokalnej społeczności. Na zawarciu bliższej znajomości szczególnie zależy pani Bennet (Brenda Blethyn), matce

owych pięciu, dorosłych córek. Sprawa jest dość pilna, gdyż cały rodzinny majątek ma wkrótce przejść w ręce antypatycznego kuzyna, pana Collinsa (Tom Hollander). Na początku wszystko układa się po myśli pani Bennet. Bingley zakochuje się w jej najstarszej córce, Jane (Rosamund Pike). Tymczasem



sji i oceny. Szanowny pan Darcy, czy na pewno jest taki wyniosły? Zanim to stwierdzimy należy poznać lepiej jego przeszłość, osobowość. Nie możemy zawsze ulegać krzywdzącym opiniom. Najlepiej samemu dociec prawdy, szukać informacji u źródła. W owej historii nie mamy standardowych schematów. Naszym bohaterom ciągle stają na drodze różne komplikacje. Nie mamy tu odwzajemnionej miłości „od pierwszego wejrzenia”. O uczucie u drugiej osoby trzeba zawalczyć, udowodnić swoje intencje.

Kostiumy filmowe zostały znakomicie uszyte. Dzięki temu doskonale oddają ówczesną modę, jak również różnice klasowe bohaterów. Adekwatne dopasowanie ich do postaci pozwala zrozumieć ich charakter. Choć „człowieka nie ocenia się po wyglądzie”, to w tym przypadku po prostu pomagają. Eleganckie stroje pana Darcy’ego ukazują jego klasę, natomiast suknie Elżbiety mimo skromności dodają jej powagi.

Do tego należy dodać również wspaniale wpompowaną muzykę. Każdy utwór jest doskonale dopasowany do sceny. Najważniejsza staje się piękna, delikatna gra na fortepianie Jean’a-Yves’a Thibaudete oraz muzyka orkiestry English Chamber.

Dzięki temu fabuła ma charakter zarówno dość dynamiczny ale i spokojny, bardzo emocjonalny. Podsumowując, film można wielokrotnie oglądać ma on bowiem swój czar, dzięki czemu jest oryginalny. Koniecznie polecam go na spokojny wieczór, miły seans gwarantowany.

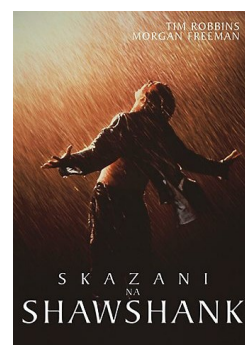
jego najlepszy przyjaciel, ponury i dumny pan Darcy (Matthew Macfadyen), obdarza zainteresowaniem jej młodszą siostrę, Elżbietę (Keira Knightley). Według mnie film może oczarować widza, historia miłosna choć wydawać się może znana, jest przedstawiona subtelnie. Jednak pojawiają się również chwile, gdy nasza sympatia do bohaterów ulega zmianie. Nie da się bowiem od początku do końca fabuły „trzymać jednej strony”, każda nowa sytuacja, każda minuta, sekunda zmusza widza do refleksji

Wiktoria Skoczylas IH

## Filmy, które lubimy

Zapraszam do zapoznania się z rankingiem dziesięciu filmów, które widzowie uznali za najlepsze!  
Może dzięki temu poznasz te, które cię zainteresują :

**1. Skazani na Shawshank 1994r. reż. Frank Darabont**  
obsada: Tim Robbins, Morgan Freeman, Bob Gunton  
-Adaptacja opowiadania Stephena Kinga. Historia niesłusznie skazanego na dożywocie bankiera, który musi przeżyć w brutalnym świecie rządzonego przez strażników i współwięźniów.





#### 4. *Ojciec chrzestny* 1972r. reż. Francis Ford Coppola

obsada: Marlon Brando, Al. Pacino, James Caan.

Opowieść o nowojorskiej rodzinie mafijnej. Starzejący się Don Corleone pragnie przekazać władzę swojemu synowi.

#### 5. *Forrest Gump* 1994r. reż. Robert Zemeckis

obsada: Tom Hanks, Robin Wright, Gary Sinise.

Historia życia Forresta, chłopca o niskim ilorazie inteligencji z niedowładem kończyn, który staje się miliarderem i bohaterem wojny w Wietnamie.



#### 8. *Ojciec chrzestny II* 1974r. reż. Francis Ford Coppola

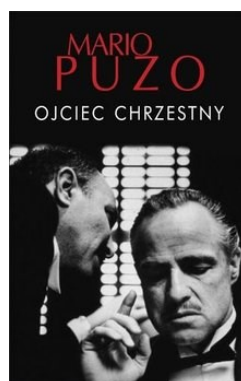
obsada: Al. Pacino, Robert Duvall, Diane Keaton. Rok 1917. Młody Vito Corleone stawia pierwsze kroki w mafijnym świecie Nowego Jorku. Ponad 40 lat później jego syn Michael walczy o interesy i dobro rodziny.

#### 2. *Nietykalni* 2011r. reż. Olivier Nakache, Eric Toledano

obsada: François Cluzet, Omar Sy, Anne Le Ny. Sparaliżowany milioner zatrudnia do opieki młodego chłopaka z przedmieścia, który właśnie wyszedł z więzienia.

#### 3. *Zielona mila* 1999r. reż. Frank Darabont

obsada: Tom Hanks, David Morse, Bonnie Hunt. Emerytowany strażnik więzienny opowiada przyjaciółce o niezwykłym mężczyźnie, którego skazano na śmierć za zabójstwo dwóch dziewięcioletnich dziewczynek.



#### 6. *Dwunastu gniewnych ludzi* 1957r. reż. Sidney Lumet

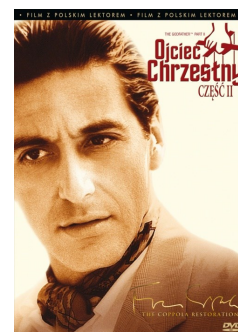
obsada: Martin Balsam, John Fiedler, Lee J. Cobb.

Dwunastu przysięgłych ma wydać wyrok w procesie o morderstwo. Jeden z nich ma wątpliwości dotyczące winy oskarżonego.

#### 7. *Lot nad kukułczym gniazdem* 1975r. reż. Miloš Forman

obsada: Jack Nicholson, Louise Fletcher, Michael Berryman.

Historia złodzieja, szulera i chuligana, który, by uniknąć więzienia, udaje niepoczytalność. Trafia do szpitala dla umysłowo chorych, gdzie twardą ręką rządzi siostra Ratched.



**9. Władca Pierścieni: Powrót Króla 2003r. reż. Peter Jackson**

obsada: Elijah Wood, Sean Astin, Dominic Monaghan

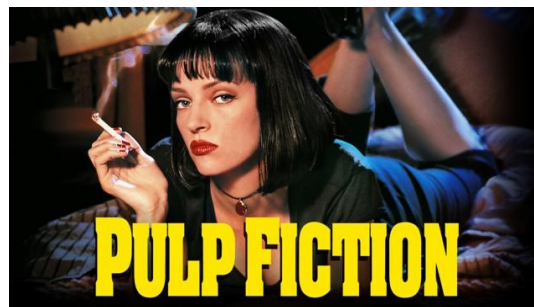
Zwieńczenie filmowej trylogii wg powieści Tolkiena. Aragorn jednoczy siły Śródziemia, szykując się do bitwy, która ma odwrócić uwagę Saurona od podążających w kierunku Góry Przeznaczenia Hobbitów.



**10. Pulp Fiction 1994r. reż. Quentin Tarantino**

obsada: John Travolta, Samuel L. Jackson, Uma Thurman.

Przemoc i odkupienie w opowieści o dwóch płatnych mordercach pracujących na zlecenie mafii, żonie gangstera, bokserze i parze okradającej ludzi w restauracji.



Wiktoria Skoczylas IH

## Muzyczne hity 2016 roku

W tym numerze chcieliśmy wam przedstawić naszą propozycję najlepszych utworów minionego roku. Swoją decyzję oparliśmy na decyzjach naszych uczniów, własnych odczuciach do poszczególnych utworów, a także na artykułach z for internetowych.

**1. Calvin Harris - My Way**

Utwór, który całkowicie zachwyił w ubiegłym roku. Znajdywał się niemalże na każdej radiowej playliście i muzycznych składankach hitów. Pod koniec roku dominował w wielu głosowaniach m.in. na najlepszy utwór. Świetna melodia i elektroniczne dźwięki połączone z głosem wykonawcy podbiły serca fanów. Myślę, że Calvin Harris zdecydowanie uznaje rok 2016 za pomyślny, gdyż ten utwór nie jest jedynym, który oczarował słuchaczy.

**2. Sia - The Greatest**

Piosenka „The Greatest” mimo, iż ukazała się dopiero w drugiej połowie minionego roku bardzo szybko wspięła się na szczyty muzycznych notowań. Piosenkarka po raz kolejny zafascynowała swoim niesamowitym głosem, dzięki czemu w rezultacie znajduje się u nas na drugiej pozycji. Abstrahując od samej muzyki, fanów zachwyił także sam teledysk.

**3. LP - Lost on You**

To jeden z tych utworów, przy którym grą gitary można się wręcz delektować. Amerykańska piosenkarka zaprezentowała swój utwór w połowie minionego roku i dość szybko zyskała wielu nowych fanów. Mimo spokojnego charakteru piosenki, podbiła ona serca szerokiej rzeszy słuchaczy z całego świata, co przełożyło się na jej późniejsze sukcesy w notowaniach na utwór roku.

**4. C-BooL - Never Go Away**



W końcu utwór który mogliśmy usłyszeć dość szybko, ponieważ ujrzał światło dzienne już pod koniec kwietnia. Mimo tego, do końca roku utrzymał się dość wysoko i ostatecznie zgarnął wysokie noty w końcowo-rocznych głosowaniach. Nie było łatwo, patrząc na listę hitów minionego roku, jednak moim zdaniem zdecydowanie zasłużył. Świetny głos oraz znakomita gra instrumentów zaowocowały sukcesem.

##### 5. CZADOMAN - *Hey Hey Bawmy Się*

Na ostatnim miejscu naszej listy znalazło się również miejsce dla polskiej piosenki. *Czadoman* znany ze swych wesołych i skocznych piosenek nie zawiódł i tym razem. W czerwcu ubiegłego roku ukazał się utwór „Hey Hey Bawmy Się” wraz z teledyskiem. Piosenka idealna do wszelkiego rodzaju zabaw i wydarzeń rozrywkowych, którą z czystym sercem obojczy uznaję za najlepszą piosenkę polskojęzyczną ubiegłego roku.

Na zakończenie chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy zgodzili się pomóc przy wyborze powyższych utworów oraz zachęcić do wysłuchania naszych propozycji, jeśli ktoś tego jeszcze nie zrobił.



Michał Biały i Jakub Mituła

## Światło zagubionego

Biegła przed siebie. Powiew wiatru odgarniał z jej mokrego czoła brązowe kosmyki włosów, które powychodziły z długiego do pasa warkocza. Chciała uciec. Uciec daleko stąd, aż nie będzie słyszała krzyków i płaczu. Piekielnego odgłosu objijającej się o siebie stali. Aż nie będzie czuła metalicznego zapachu cudzej krwi. Smrodu śmierci.

Wiedziała, że nie mogła. Rozkaz to rozkaz.

To jej własny naród rozpętał tą wojnę. Napadli nocą na najbliższe granicy miasteczko. Mieli za zadanie wybić wszystkich mieszkańców. Co do jednego. Ale oni byli na to przygotowani.

Była przyzwyczajona do śmierci. Jej mama umarła przy porodzie, a odkąd zginął jej ojciec, gdy miała dziesięć lat, została pozostawiona sobie. Jedyne, co jej zostawił, to miecz, którego używała teraz. Pozby-

ła się emocji i kurczowo trzymała się swojego bezcelowego życia. Aktualnie jej imię idealnie do niej pasowało. Mara. Chodząca śmierć.

Bardzo dobrze widziała nocą, dlatego potrafiła jednym ruchem pozbawić życia każdego napotkanego wroga. W jej kraju tylko ,będąc wojownikiem mogła zarobić na sobie. To była jej jedyna ucieczka. Nikt jej już więcej nie dotykał po tym, jak wstąpiła do wojska. Nie mogła znieść tych wszystkich starych natrętów, którzy tylko czekali na to, aż będzie sama w ciemnym zaułku. Pomimo tego, że straciła wszystko, co było dla niej w życiu ważne, został jej jeszcze honor i duma.

Miała dopiero 22 lata, całe życie przed sobą. Tak przynajmniej mówiły jej sąsiadki. Dziewczyna nie chciała w to wierzyć. Życie ją doświadczyło wystar-



czająco. Przekazywana z rąk do rąk, z jednej rodziny zastępczej do drugiej, za każdym razem gorszej i wszystkie pozostawiły po sobie „piękne wspomnienia”. Na plecach. Dwie wielkie szramy, które przypominały skrzydła. Co za ironia. Symbol wolności na plecach niewolnika.

Wybiegła z lasu i zatrzymała się na wąskiej dróżce, prowadzącej do małej, drewnianej stodoły. Było cicho. Nie wyczuwała niczyjej obecności. Schowała miecz, otarła twarz i poszła w stronę budynku. Była zbyt zmęczona, aby wrócić do obozu. Przenocuje tutaj.

Powoli weszła do środka i obejrzała wnętrze stodoły. Cała podłoga pokryta była słomą i sianem, w niektórych miejscach dość obficie. W kącie stały drewniane skrzynie, niektóre ze zgniłymi jabłkami. Właściciele budynku musieli dawno stąd uciec.

Nagle za jedną ze skrzyń usłyszała szmer. Odwróciła się w tamtą stronę i dobytek miecza. „To pułapka”- pomyślała. Była gotowa na taką ewentualność. Po-



woli podeszła do skrzyń i zamachnęła się mieczem. Zatrzymała się.

W ciemności patrzyła na nią para zapłakanych, jasnozielonych oczu. Należały do małego chłopca, który siedział skulony za jedną ze skrzyń. Skrzywiła się. Przecież on był jeszcze dzieckiem. Ale był wrogiem. Z krzykiem desperacji odwróciła się od niego. Nie mogła. Nie chciała. To już było za wiele.

Schowała miecz i pochyliła się nad chłopcem, który w tym samym momencie odwrócił od niej wzrok.

-Nie powinno cię tu być-powiedziała.

Nic nie odpowiedział.

-Jeśli chcesz przeżyć to uciekaj. Nic ci nie zrobię. Udam, że cię nie widziałam.

Wstała i już kierowała się do wyjścia, kiedy usłyszała za sobą cichy głosik.

-Nie mogę stąd iść-powiedział chłopiec, ocierając oczy. - Muszę tu czekać.

Mara znowu do niego podeszła.

-Na co musisz czekać?

-Na brata. Miał po mnie wrócić.

Dziewczyna nie mogła go tu zostawić samego. Po prostu nie mogła. Coś w jej wnętrzu na to nie pozwalało. Wiedziała, że jeśli go tu zostawi, oni go znajdą i zabiją. Nie będzie ich obchodziło to, że jest tylko dzieckiem. Kiedyś będzie dorosły. I się zemści.

-Jak masz na imię? - spytał po dłuższej chwili chłopiec.

Zaskoczył ją. Po raz pierwszy od długiego czasu się uśmiechnęła. Patrzył na nią z taką ciekawością. Przecież przed chwilą próbowała go zabić.

-Mara. A ty?

-Ian - odpowiedział chłopiec. - Mara to ładne imię. Pewnie dużo osób ci to mówi, prawda?

-Jesteś pierwszy.

Usłyszała głosy, dochodzące z lasu. Szli tutaj. Całym oddziałem. Ian nie mógł tu zostać.

-Chodź i bądź cicho - złapała go za rękę i pociągnęła w stronę bocznego wyjścia.

-Ale ja tu muszę zostać. Przyjdzie po mnie brat. Będzie się martwił, jeśli mnie nie znajdzie.

Westchnęła, dalej się z nim szarpiąc.

-Jeśli ze mną nie pójdziesz to zobaczysz swojego brata, ale w zaświatach, rozumiesz?

Popatrzył na nią przerażony i skinął głową.

-Pomogę ci go znaleźć. Ale błagam, bądź cicho i chodź ze mną. Ruszaj się.

Wybiegli ze stodoły. Na szczęście, praktycznie z każdej strony była otoczona lasem.

Nie wiedziała, ile czasu uciekali. Całą noc, cały dzień, może nawet więcej. W którymś momencie musiała wziąć chłopca na ręce, gdyż był za bardzo zmęczony.

Po upływie wieczności, dobiegli do jakiejś wsi. Była tam niewielka gospoda, w której kupiła jedzenie i wynajęła pokój.

Ian był bardzo wychudzony. Mara domyślała się, że dość długo musiał na swojego brata czekać. Wzięła kawałek chleba, a resztę oddała chłopcu.

Popatrzył się na nią i z wdzięcznością przyjął ofiarowane jedzenie. Usiadła na podłodze, oparła się o ścianę i obserwowała go z uwagą.

-Ile ty tak właściwie masz lat? - zapytała.

-Osiem-odpowiedział Ian z pełną buzią.

-I jesteś sam?

Przełknął resztę jedzenia i usiadł tuż obok niej. Od dawna nikt tak blisko niej nie przebywał.

-Moi rodzice poszli do nieba jak jeszcze byłem małym. Nie pamiętam ich. Wychowywał mnie mój starszy brat, Nathan. Ale któregoś dnia jacyś ludzie weszli do naszego domu i go zabrali. I on krzychał, że po mnie wróci i żebym uciekł do lasu. I tak zrobiłem. No i czekałem w stodole aż przyszedł. Ale potrafiłem sobie sam poradzić-dodał z dumą.

-Ach tak... - powiedziała z uśmiechem.

Popatrzył się na nią swoimi niewinnymi oczami i zapytał:

-Ty jesteś wojownikiem, prawda? Dlatego masz miecz, tak?

-Tak. Ale aktualnie przestałam nim być. Obiecałam ci, że znajdziemy twojego brata, a obietnic dotrzymuję.

Swojemu ojcu obiecała, że przeżyje i będzie szczęśliwa. Połowicznie się udało.

Długo tej nocy rozmawiała z chłopcem. O głupotach i o rzeczach ważnych. Ian był inteligentnym dzieckiem, wiele rozumiał. Zasnął z głową na jej kolanach. Długo na niego patrzyła. On jej ufał. On się do niej uśmiechał. Tak dawno nikt się do niej nie uśmiechnął. Bała się bliskości, ale jemu pozwalała się zbliżyć. Znała go zaledwie dzień a czuła, jakby byli sobie bliscy całe życie. Nie pozwoli, aby ktokolwiek go skrzywdził.

Wiedziała, że za ucieczkę zostanie ukarana i na pewno będą jej szukać. O swoje życie się nie bała. Nareszcie odnalazła cel. Będzie ochraniała Iana i odnajdzie jego brata. Nawet jeśli Nathan nie żyje, ona pozostanie przy chłopcu. Nigdy nie miała rodzeństwa i nigdy nikogo nie obdarzyła miłością, nie licząc ojca. Teraz zamierzała oddać z nawiązką czułość, jaką ośmiolatek obdarzał ją od samego początku.

Trudno było jej się otworzyć. Przyzwyczała się już do samotności. Ian jednak potrafił swoją niewinnością sprawić, że chciała się uśmiechać i częściej odzywać. Wędrowali z domu do domu, od wsi do wsi.



Pomagała w gospodarstwach, dzięki czemu zdobywała pieniądze na utrzymanie. Kierowała się w stronę stolicy. Tam najpewniej zdobędzie więcej informacji o bracie Ian'a.

Ponownie zaczęła się modlić i zbliżyła się do Boga. Czuła, że nawet jeśli tego nie widzi, zawsze będzie ktoś, kto wspiera ją i się nią opiekuje. Jedyne, który nigdy się od niej nie odwrócił. Zaniedbała Go, ale w porę zrozumiała, że popełniła błąd. Błagała o wybaczenie za wszystko, co zrobiła i czuła w głębi duszy, że On jej wybaczył.

Wojna zaczęła obejmować coraz większy obszar kraju, przez co coraz trudniej było się ukrywać. Udawało im się przez pół roku. Aż w końcu ją znaleźli.

Wyważyli drzwi do gospody, w której akurat się znajdowała i rozpoznali.

-Mara- powiedział dowódca z krzywym uśmiechem. -Trochę nam to zajęło, ale, jak widzisz, wróciliśmy po ciebie. Z twoim talentem do walki jeszcze nam się przydasz. Wybaczymy ci twoją ucieczkę i pozwolimy żyć, jeśli zdecydujesz się z nami wrócić i zostawić tego bachora, który kurczowo trzyma się twojej

ręki. A i pozwolisz rozprawić się z tymi ludźmi, którzy pozostali w pomieszczeniu.

Mara, wraz z znajdującymi się w gospodzie mężczyznami, dobyła miecza.

-Po moim trupie.

To był pierwszy raz, kiedy była gotowa oddać za kogoś życie. Pierwszy raz, kiedy pozwalała sobie pomóc. Pierwszy raz, kiedy rozumiała, do czego tak naprawdę miał służyć miecz jej ojca. Czuła przyływ siły i z pomocą tych kilku mężczyzn, rozprawiła się z oddziałem. Nikogo jednak nie zabili. Gdy Mara trzymała miecz przy gardle dowódcy, powiedziała mu tylko:

-To ja pozwolę ci żyć. Wstydem dla ciebie byłoby, gdybyś został zabity przez kobietę. Teraz nareszcie wiem, co jest w moim życiu ważne. Nikt mi tego nie zabierze.

Po całym incydencie, zostawiła w gospodzie pieniądze na naprawę szkód i udała się z chłopcem dalej. Przez prawie całą drogę milczeli. Pierwszy odezwał się Ian.

-Nigdy ci nie podziękowałem za wszystko, co dla mnie zrobiłaś. Za to, że dzięki tobie nie czuję się samotny i za to, że pomagasz mi w poszukiwaniach brata. Dlatego dziękuję teraz, Maro.

Widziała, że mocno przygryza swoje wargi, żeby tylko się nie rozplakać. Starał się być silny, ale i tak się bał. Zatrzymała się i przykucnęła tak, aby patrzeć mu prosto w oczy.

-To ja powinnam ci dziękować. Za to, że mi zaufałeś. Za to, że się do mnie uśmiechnąłeś. Za to, że cię znalazłam. Za wszystko- powiedziała, po czym mocno go przytuliła.

Pokochała chłopca. Był dla niej jak rodzina, rodzeństwo, którego nigdy nie miała. Przez wiele lat żyła w mroku, ale pozwolono jej ujrzeć światło. Nie musiała już błądzić.

Dopóki będzie mogła, zajmie się tym bezbronnym chłopcem, który zmienił całkowicie jej życie. Nie była już teraz chodzącą śmiercią. Roztaczała wokół siebie blask, który był odbiciem światła tego dziecka. Teraz mogła powiedzieć, że spełniła daną ojcu obietnicę i żyła w szczęściu. Zrozumiała, że życie jest cennym darem i zawsze ma sens.

Trzymając za rękę Ian'a, Mara nareszcie poczuła się wolna.

Agata Wrześniewska IIA

## *Tak się bawiła „Piątka”*



Opiekun gazetki: profesor Magdalena Kobylińska

Redaktor naczelny: Agata Wrześniewska

Redaktorzy tego numeru: Julia Kędra, Agata Wrześniewska, Karol Erd, Przemek Pacek, Michał Biały,  
Jakub Mituła, Grzegorz Lipiński, Wojciech Wójcik, Marcin Padyjasek, Maciej Zarębski, Wiktoria Skoczylas,  
Karolina Pałka

Oprawa graficzna: Weronika Gorący i Karolina Pałka,

Skład gazetki: Damian Kowalczyk.

Jeśli macie jakieś uwagi piszcie na nasz adres mailowy: [gazetka5lo@wp.pl](mailto:gazetka5lo@wp.pl)